

**DOWODZENIE FAKTYCZNE** (gr. ὅτι [hoti]; łac. **demonstratio quia** — dowodzenie: **że jest**) I **WYJAŚNIAJĄCE** (gr. διότι [dioti]; łac. **demonstratio propter quid** — dowodzenie: **dłaczego jest**) — czynność polegająca na ukazywaniu badanego faktu i podawaniu jego koniecznej przyczyny.

Zarówno Arystoteles, jak i św. Tomasz wskazywali na związek dowodzenia (dedukcyjnego) z koniecznościowym stanem rzeczy; związek ten ujawniał się nawet w takiej mierze, że same sposoby orzekania istotnego utożsamiały się z orzekaniem przez przyczyny.

Διότι — propter quid (dlaczego, z jakiej przyczyny) oraz ὅτι — quia (że jest) są nazwami d. wyjaśniającego (διότι) oraz d. dotyczącego faktycznego stanu rzeczy (ὅτι). Te rodzaje dowodzenia stosuje się w nurcie filozofii klasycznej (inspirowanej ujęciami poznawczymi Arystotelesa), która uwzględnia koniecznościowe stany bytowania rzeczy, dlatego Arystotelesowska, a później i Tomaszowa klasyfikacja rozumowania nie opiera się jedynie na formalnych właściwościach rozumowania, ale także na analizie stanów rzeczowych, koniecznościowych — na wskazywaniu zależności koniecznościowych pomiędzy stanami rzeczy ujmowanymi w poznaniu. Skoro wszystkie koniecznościowe i rzeczowe relacje dadzą się w koncepcji Arystotelesa wyrazić w kategoriach przyczyny, skutku i związku istniejącego między nimi (nie chodzi tutaj jedynie o przyczynę sprawczą i jej skutek, ale wszystkie typy przyczyn: zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych), wobec tego można było dokonać wyróżnienia rozumowania koniecznościowego.

Wyróżniono dwa typy d., zw. później „demonstratio propter quid” (d. wyjaśniające) oraz „demonstratio quia” (d. faktyczne). Pierwsze jest spełnieniem zdania rozkazującego: wyjaśnij „jak” albo „dlaczego x jest”! Drugie dowodzenie jest spełnieniem rozkazu: udowodnij, że „x jest”! Arystoteles zajmuje się tymi typami dowodzenia w rozdz. 13 *Analitik wtórych* (78 a — 79 a), a św. Tomasz omawia je w swoim komentarzu do tego dzieła: d. wyjaśniające przez poznanie właściwych przyczyn jakiejś rzeczy: „demonstratio ex causis rei procedit et primis et immediatis” (*In An. post.*, lib. I, lect. 23) („dowodzenie pochodzi z pierwszych i bezpośrednich przyczyn danej rzeczy”) — nazywa się właśnie „demonstratio propter quid”. W tym typie rozumowania wiemy nie tylko, że coś jest, że ma się tak a tak, ale wiemy też dlaczego coś jest takie, jakie jest, czyli znamy rzeczowe źródła danego stanu, ujawnionego w prawdziwym twierdzeniu. Kto wskazuje na właściwą przyczynę jakichś skutków, w stosunku do poznania faktu egzystencjalnego i natury danych skutków, rozumuje apriorycznie, i dlatego każde rozumowanie wyjaśniające (demonstratio propter quid) jest — w tym sensie — rozumowaniem apriorycznym. Obok rozumowania wyjaśniającego poprzez wskazanie właściwych przyczyn jakiejś rzeczy (demonstratio propter quid) wyróżnia Stagiryta, a za nim cała tradycja perypatu, rozumowanie faktyczne, stwierdzające fakty — demonstratio quia.

Św. Tomasz w komentarzu do *Analitik* wyróżnia za Stagirytą dwa rodzaje demonstratio quia: a) z poznania zmiennych i bezpośrednich skutków dochodzi się do poznania przyczyny rzeczy — skutki są bowiem niekiedy bardziej znane i bardziej dostępne naszemu poznaniu (zwł. zmysłowemu) aniżeli przyczyna; b) z poznania dalszych, nie bezpośrednio właściwych przyczyn — tego rodzaju rozumowanie wskazuje, że rzecz jakaś jest: jeśli są skutki, to istnieje jakaś przyczyna, ale nie wiemy dlaczego fakt jakiś jest właśnie taki, jaki jest. Dwa aspekty rozumowania „quia” wskazują, że może ono być i aposterioryczne,

i aprioryczne: jest aposterioryczne, gdyż ze skutków dochodzimy do stwierdzenia przyczyny jakiejś rzeczy, natury której jednak nie znamy; jest aprioryczne, gdyż z przyczyn dalszych i niewłaściwych wnioskujemy o skutku — wówczas, chociaż wskazujemy przez przyczyny na skutek, to jednak (ponieważ brak bezpośrednio koniecznościowych związków) rozumowania takiego nie można zaliczyć do d. przez poznanie właściwych przyczyn (poznanie apodyktyczne, niezawodne), i dlatego spada ono do rzędu niższego „quia”, aczkolwiek w swej formie może być rzeczywiście poznaniem apriorycznym.

Nie można zatem postawić znaku równości pomiędzy d. „propter quid” a poznaniem apriorycznym oraz pomiędzy d. „quia” a „poznaniem aposteriorycznym”, istnieją bowiem dwa typy d. „quia” — aposterioryczne i aprioryczne. Podział d. na wyjaśniające (propter quid) i faktyczne (quia) uważano za rozłączny i poprawny. Istotnym momentem rozłączności tak pojętego podziału ma być wskazanie na bezpośrednią i właściwą, oraz na niebezpośrednią i niewłaściwą przyczynę jakiegoś stanu rzeczy.

W innych znanych starożytności, średniowieczu i czasom nowożytnym typach dowodzenia, np. a priori i a posteriori, brak tej rozłączności, gdyż w zaznaczonym wyżej wypadku (apriorycznym i aposteriorycznym rozumowaniu) istnieje jeszcze pośredni typ rozumowania, zw. „a simultaneo” — z korelatu. Podobnie, znane dowodzenia stanów rzeczowych z aktów poznawczych nie mogą w ogóle uchodzić za dowodzenie sensu stricto. Jeśli wskazane rozumowania byłyby najbardziej typowymi rodzajami dowodzenia, zadawano sobie pytanie: jaki jest stosunek do nauki takich właśnie typów dowodzenia? Obowiązywało tu, oczywiście, postawione przez Arystotelesa kryterium, że poznanie naukowe tylko wtedy zasługuje na swe miano, gdy wskazuje na bezpośrednie i właściwe przyczyny jakichś badanych stanów rzeczy. I dlatego d. wyjaśniające (propter quid) było uważane za wiedzotwórcze. Arystoteles w *Analitikach wtórych* (75 a) twierdził, że d. faktyczne (quia) dotyczy zasadniczo przedwstępnych warunków nauki, gdyż nie obejmuje tłumaczenia istoty rzeczy, a tylko wskazuje na fakt obecności przedmiotu.

Jednak, prawdopodobnie pod wpływem św. Tomasza i jego aposteriorycznego sposobu dowodzenia Boga (ze skutków), poczęto dochodzić do przekonania, że również d. faktyczne jest nie tylko jakimś dowodzeniem przedwstępnym, ale także jest wiedzotwórcze, a więc należy do nauki — „imperfecte participat rationem scientiae” („niedoskonale uczestniczy w rozumieniu nauki”) — gdyż dotyczy tego samego przedmiotu, choć poznane go w sposób mniej lub bardziej doskonały. Co więcej, w Tomaszowym komentarzu do *Analitik wtórych* (c. 13, lect. 23) można spotkać zmianę d. „quia” na „propter quid”, chociaż w swej treści ani jedno, ani drugie rozumowanie faktycznie nie jest dowodem, mimo że formalnie spełnia warunki sylogistyki dedukcyjnej. Zaakcentowanie d. faktycznego typu „quia” otworzyło drogę do przyjęcia w naukach, zwł. przyrodniczych, innych typów dowodzenia, uznawanych przez teorię nauki za rozumowanie zawodne.

Współcześnie nastąpiła nobilitacja d. faktycznego; w nowych koncepcjach egzystencjalizmu tomistycznego, który nawiązuje do wyróżnionych dwóch typów dowodzenia, akcentuje się to, że d. wyjaśniające zakłada d. stwierdzające istnienie rzeczy. Tak jak kwestia istnienia rzeczy (an sit) jest zawsze wcześniejsza

od kwestii wyjaśnienia, czym rzecz jest — byłoby bowiem czymś absurdalnym tłumaczyć istotę tego, czego nie ma (niebytu) — tak d. faktyczne jest wcześniejsze od d. wyjaśniającego.

Fakt istnienia można jednak rozpatrywać w dwojakim aspekcie; nie był tego świadom Arystoteles, i nie zawsze konsekwentnie (zwł. przy teorii dowodzenia) podkreślał Tomasz z Akwinu. Pierwszy aspekt faktu istnienia to jakby warunek wstępny — obecność realna rzeczy w świecie. Jeśli ten właśnie fakt stwierdzamy, to jest to rodzaj d. faktycznego, które jest wstępem do d. wyjaśniającego. Akcentuje jednak się drugi aspekt istnienia, mianowicie istnienie jako najdoskonalszy akt rzeczywistości, konstytuujący samą bytowość rzeczy. Poza Akwinatą, nikt nie zdawał sobie dokładnie sprawy z tego właśnie aspektu istnienia, aspektu, który nazwał on w terminologii arystotelesowskiej „formale respectu omnium quae in re sunt” (*S. th.*, I, q. 8, a. 1) — „[istnienie jest] czymś formalnym w stosunku do wszystkiego co jest”. Istnienie w koncepcji św. Tomasza pełni tę samą funkcję, jaką forma pełni w systemie Arystotelesa.

Tak rozumiane istnienie, jako najdoskonalszy akt bytu, jako element konstytuujący sam byt, pełni w bycie analogiczną rolę, jaką pełni forma w arystotelesowskiej koncepcji bytu. Jak u Arystotelesa forma tworzy istotę rzeczy i jest podstawą zrozumienia bytu, tak w Tomaszowej koncepcji bytu tę właśnie funkcję spełnia istnienie. I jak w systemie Arystotelesa dociekanie przyczyn właściwych istoty tworzy typ d. wyjaśniającego, tak w metafizyce Akwinaty dociekanie przyczyn bytu jako istniejącego stanowi ten sam typ d. wyjaśniającego „propter quid”.

Niewiele przykładów znaleźć można u Arystotelesa czy jego komentatorów na tzw. d. wyjaśniające (propter quid); w metafizyce Arystotelesa d. wyjaśniające, wskazujące na przyczynę właściwą rzeczy, chyba nie występuje, gdyż nie przyjmuje się żadnych zdeterminowanych poznawczo istot. Tymczasem, gdy zwrócimy uwagę, że istnienie pełni w bycie rolę aktu — metafizyka potrafi wskazać (swoiście) na przyczynę właściwą tak pojętego istnienia. I w tym właśnie sensie na terenie metafizyki wystąpiłoby d. wyjaśniające (propter quid). Wszystkie analizy przeprowadzone na terenie filozofii bytu dotyczą bądź formowania przedmiotu metafizyki bytu jako bytu (jako czegoś istniejącego), bądź w świetle utworzonego pojęcia na analizie realnie istniejących bytów w obranych i uzasadnionych aspektach. Dowodzenie w filozofii bytu związkami koniecznościowymi „propter quid”, wyjaśniającymi ostatecznie byt, nie dokona się, oczywiście, przez sylogizm apodyktyczny, ale przez rozumowanie sprowadzające do absurdu, poprzez dowodzenie elenktyczne lub dowodzenie tzw. systemowe. Wszystkie te typy rozumowania występują zazwyczaj łącznie, wzajemnie się dopełniając.

D. wyjaśniające „propter quid”, użyte w sylogistycznej formie apodyktycznej, jest bardzo rzadkie. To, które pojawiło się w historii filozofii, dotyczyło albo niektórych klas hierarchii naturalnej, albo niektórych typów myślenia matematycznego. Nawet w starożytnej matematyce, gdzie jeszcze nie występują pojęcia nieskończonościowe, w twierdzeniach Euklidesa trudno wykazać, że mamy do czynienia z doskonałym dowodem wyjaśniającym. Klasy hierarchii naturalnej są to pierwotne, przednaukowe ujęcia poznawcze, pozwalające rozróżnić przedmioty, a przez to umożliwić posługiwanie się nimi przez człowieka. Dlatego na tym etapie nie ma jeszcze ujawnionych cech czy elementów rzeczy. Poznanie

dalsze, naukowe, nieraz kwestionuje to, co jawiło się jako pewne i niepowątpiewalne w przednaukowej, spontanicznej abstrakcji, w wyniku której tworzymy klasy naturalne.

Rozumowanie wyjaśniające w naukach przyrodniczych — takie, jakie de facto wystąpiło w teoriach Arystotelesa czy jego komentatorów — najczęściej nie dotyczyło poznania właściwej i bezpośredniej przyczyny rzeczy, ale było uchwytniem (najczęściej niewłaściwym) jakiejś cechy, którą uważano za przyczynę właściwą danego zjawiska. Fakt ten nie był jednak uświadomiony i udowodniony.

Tendencja do sylogistycznego, apodyktycznego d. wszystkiego była reliktem nauki Platona i wysokich wymagań, jakie stawiano nauce. Z biegiem czasu, gdy przekonano się, że wymagania te są zbyt wygórowane i że przy takich wymaganiach padały najczęściej argumenty słowne, a nie rzeczowe, zaczęto modyfikować teorię nauki i dostosowywać ją do wymagań proporcjonalnych do badanych przedmiotów.

**Bibliografia:** J. Salamucha, *Pojęcie dedukcji u Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu*, Wwa 1930; S. Mansion, *Le jugement d'existence chez Aristote*, Lv 1946, 1976<sup>2</sup>; J. Owens, *The Doctrine of Being in the Aristotelian Metaphysics*, Tor 1951, 1978<sup>3</sup>; K. Ajdukiewicz, *Klasyfikacja rozumowań*, SL 2 (1955), 278–300; J. Anderson, *On Demonstration in Thomistic Metaphysics*, NSchol 32 (1958), 476–494; S. Robert, *On Perfect Demonstration*, NSchol 34 (1960), 190–203; Krąpiec Dz IV; Arystoteles, *Analityki pierwsze i wtóre*, Wwa 1973; John of St. Thomas, *Ars Logica*, Be 1985; Arystoteles, *Metafizyka*, I–II, Lb 1996.

Mieczysław A. Krąpiec